

Cena 25 gr

Skaut

ilustrowany dwutygodnik harcerski



S M A C Z N E G O !

W N U M E R Z E :
K A J A K S K Ł A D A N Y
J A K M Ł O D Z I E Ź Z N A J D U J E P R A C Ę
O S T O S U N K U D O N A U K I

30 LISTOPAD 1938

TOM XXVI NR 4

*Pewny mistrz już od dawna
i prosi i radzi,
Ażebym się zaciągnął do jego
czeladzi.
Mistrzu, jeżeli pragniesz dodać
mi ochoty,
Przestań gadać, a pokaż próbkę
twojej roboty.*

A. Mickiewicz



Z SZEROKICH DRÓG

»POTOK« Z BIAŁEGOSTOKU WĘDRUJE PO PIENINACH

Zamieszkałyśmy w malej, spiskiej wiosce Kawcynie, z dala od jej zgietlik, na cichej leśnej polanie.

Pięć namiotów, maszt, kapliczka...

W dali na horyzoncie szarzeją. Wysokie Tatry czeskie (dziś już polskie!). Śniegiem okryte ich najwyższe szczyty kryją się, jakby zadrośnięte w chmurach.

Wczesny, bez tiulu mgły rane! Wstaje dzień nowy, bo każdy dzień jest nowym, dzień lata górskiego ciepły i tajemniczy.

Droga po piachu maszerują — no tak — białostockie harcarki, śpiewają, a lica gorczą od słonecznego żaru.

...Jak cudowną jest wleczoga za skrzydlatym wichrem w ślad. Serce złoty gwiazd dostęga i w nieznany wieś się świąt...

W Czorsztynie siadamy na łodzi złożonej z czterech połączonej ze sobą czółen. Weseli góralo-przewoźnicy długimi żerdziami odpychają łodzi.

Ubrani są w spodnie z białej swojskiej wełny, w linańa koszule i czerwone lub niebieskie, suto wyszywane, sukienne serdaki. Na głowach mają czarne kapelusze z muszelkami. Tak krasno strojni chodzą stale „w świątek i piątek”.



Przewoźnik z Czorsztyna



Harcerki z drużyny „Polek” płyną w czółnie Dunajcem

Mnieś łódka, mnieś przez szalny jar po grzbiatach fal w bezkresny pędzi świąt z Dunajcem!

A Dunajec wije się pomiędzy coraz to wyższymi zboczami skal wapiennych, co biegleja w słonec i przegładają się w wodzie. Strone prawie prostopadłe ich zbocza pokryte ciemną zielenią bujnej roślinności leśnej neą oczy coraz to zmieniającym się pięknem. Woda jest tak czysta, że widać głazy na dnie. Rzeka płynie warfłko. Zmienia się w głębie ciemno niebieska, aż granatowa... Pieni się i szumi, pedząc po złomach skalnych. Z szumem wody zlewa się śpiew harcerek i śpiew — okrząy góralski wysoki, urwany. I lecaj jako to echo po szczytach, aż gdzieś giną w oddali.

Zwiedzamy Szczawnicę... Mieszkoć karcyną przepielniona letnikami.

— W stodole pachnie siano. My śpiny jakby na piętze, pod

Harcerskim szlakiem

za urodą życia

Podnóża moich gór osnuły szare mgły, nad nami pasma chmur zęsięte ronią już...

Mgła jak szalem otula drzewa, trawy, szczyty. Skojarza w jedną mleczną biał ziemię i niebo.

Przed samym szczytem spynał grad. Zimnica. Wichura z nóg zrywa.

Woda chłopice w butach, a

przemocowy odzienie spływa wolno, bezszeleśnie po ciele... — Zdobylismy Trzy Korony — wrywa się dumny, szczęśliwy krzyk.

W drodze powrotnej zjeżdżaliśmy na czynnie się po glinianej papce. Ulewa zmniejsza się. Po dwu godzinach, gdy już jesteśmy na dole (dobrześmy pedzili!) zza chmur wypelza, jakby przelęknione słonce. Wita nas, a my je...

PO BIAŁYM TORPIE

PRZED WYRUSZENIEM NA BIAŁY SZLAK

— Zima się zbliża wielkimi krokami.

Już nieluzna garść szczęśliwów korzysta ze śniegu, który pokrył ostanio szczyty naszych Tatr i Beskidów. Co prawda śnieg ten nie zupełnie jeszcze odpowiada potrzebom narciarzy, gdyż jest za miękki i nie ma żadnego moonego podkładu, tym nie mniej jest za powiewiają obfitych opadów desko-nośnego puchu.

Tegoroczny sezon narciarski szkuje się pod przemożnym znakiem zawodów F. I. S-a (Federation Internationale du Skis), które odbędą się w lutym, w naszej stolicy sportów zimowych, w Zakopanem. Niezależnie i bardzo kosztowne inwestycje, poczynione tam dla usprawnienia i uświetnienia tej międzynarodowej imprezy, wskazują na doniosłość tegorocznych derbów narciarskich w Zakopanem.

Porzostawmy jednak narazie sprawę F. I. S-a na boku, bo chyba nikt z nas nie ma zamiaru brać w nich udziału, zajmijmy się natomiast rzeczą bardziej za obchodzącą — sprawą przygotowania sprzętu narciarskiego, doprowadzenie go do stanu używalności.

Dobry narciarz po skończeniu sezonu zimowego ogląda swoje „deski”, opatrjuje je, smaruje, składa razem, napina klinami, by narty zachowały „linię” i — składa je w miejscu nie do suchym, by deski się nie popaczły i nie za wilgotnym, by wiazania nie poplesniały. — Brzmii to nieco zawile, ale zachowanie tej zasady jest konieczne przy konserwacji nart. — Tak, jak to powyżej opisałem, robi doświadczeni narciarz. Wielu

jednak ludzi, czy to z lenistwa, czy też z braku doświadczenia nie postępuje w ten sposób, lecz na wiosnę odstawiają po prostu narty gdzieś za piec, powiązane, byle nie zajmowały miejsca. Rezultat jest taki, że narty wysychają, pączą się i — nie nadają się do dalszego użytku.

Teraz więc zaraz należy zająć się całym sprzętem narciarskim i sprawdzić jego stan. — Kto nie ma złożonych razem desek, musi to uczynić teraz, jeśli jest jeszcze trochę czasu przed wyruszeniem w teren. Jednak zanim przystąpimy do składania nart, trzeba by napuścić terem, lub smolą (najlepiej „Hanicę”), smarując deski na ciepło by lepiej nastąpił smar. — Napusza się narty terem lub „Hanicą” po to by deski nie zapczyły, oraz by smary dobrze się trzymały w sezonie zimowym.

Składając deski usuwamy między nie dwa kliny: jeden pod szczełki żelazne od wiązki, drugi w dziobły nart. — Używujemy w ten sposób odpowiednie wyg-

Moja droga

(z cyklu: Noce w obozach)

W milionach Twoich cudów jam Panie najbliżniejszy...
a cel mój — tak daleki...
a cel mój najzajęniejszy.
Zem raz próbował sam odgadnąć gdzie ta droga i gdzie jej kresie twój?...
I byłem u tych bram, lecz zawiesz poza nimi znalazłem wieczny Byt, znalazłem Ciebie Boga...
I tam mi myśli szczyt...
tam nieskończona droga...
A Świecički

SKAUT — 4

Kto raz się wznosił na szczyty i czolem sięgnął chmur, ten wiecznie tęsknił będzie do niebotycznych gór...

Tę garstkę słów oddaje tym wszystkim, z którymi żyłam, z którymi było mi dobrze. Niech im to przypomina tamte dni słodkie i pogodne, to znów ciężkie i trudne, aż łzawe — takie jak bywają w życiu!
Jana

cie desek: do wyginiania nart używać jednak należy klinów nie za dużych gdyż zbytynie wygięcie desek raczej szkodzi niż pomaga. Gdyśmy już opatrzyli same deski, zajmijmy się teraz wiazaniami nart (uprzęzą). Należy wszystkie paski uprzęży przelutnić tranem, lub innym tłuszczem — najlepiej na ciepło, spruszając ich stan wytrzymałości, w razie uszkodzenia wypererować, lub zastąpić nowymi, by nie były zaskożonymy pębeli. — Musimy je wysmarować knięciem rzemienia podczas jazdy.

Tak samo sprawdzamy stan naszych kijków, a więc, czy kółka są całe, czy paski i rzemieńca na kółkach nie poprzecierały się, wreszcie, czy groty na końcach kijków są dość ostre i nie pogięte.

Porzostalo nam jeszcze obelżyć buty. — Musimy je wysmarować tłuszczem, tylko nie tranem, bo skóra, wysmarowana nim kilkakrotnie przepuszcza wodę — tran staje się dobrym przewodnikiem wilgoci. — Można więc użyć do smarowania tłuszczu „Słoń”. Buty smarujemy na ciepło, a przelutnowane suszymy w ciepłym miejscu.

Smarując buty natuszczamy zwłaszcza wszelkie połączenia i podeszwy, oraz wierzeh butam, gdzie przechodzi pasek woskowy od szczeł.

Do założenia potrzebne są jeszcze rakawice (najlepiej wełniane z jednym palcem), skarpetki wełniane, wreszcie kombinzon narciarski i czapka kominiarka z nausznikami.

Tak przygotowani możemy spojoknie, a raczej — z niecierpliwością odczekiwać śniegu, by wyruszyć na biały szlak po Wielką Przzygodę.
Jan Zdzarski

K A J A K S K Ł A D A N Y

W r. 1905 w Monachium, Heinrich Heurich opierając się na studium kajaków eskimoskich buduje pierwszy składak, — a okazało się zalety tej niedoskonałej próbie, decydującej przydatności i masowego rozwoju sprzętu składkowego.

Podjęta wówczas w Niemczech wytwórczo fabryczna, przez dobór materiałów i wykonanie, czyni składki pierwszorzędą lodzią turystyczną, której masowy i szybki rozwój znajduje ujście w tworzących się liczące dziesiątki Kajakowych różnych krajów.

W Polsce rozwijając się od paru lat znalazł sprzęt kajakowy teren bardzo podatny, to też związany w r. 1930 Polski Związek Kajakowy zrzesza dziś kilkadziesiąt tysięcy członków, a współpracujące Wodne Drużyny Harcerskie poszczególnych się mogą nie mniejszym dorobkiem.

Kajak składany dzięki swoim zaletom jak: lekkość, wytrzymałość, pakowność, łatwość przewożenia i przechowania, estetyka kształtu, zajął w sporcie kajakowym miejsce produkcyjne, a jedyną wadę dużego wydatku wyrównują fakt wszechstronnego zastosowania i znacznie dłuższej służby.

Kajak składany umożliwił nie tylko wodę, „z wody na wodę” — przez całkowite uniezależnienie się od trudności transportowych ale dzięki zaletom naukowym i wytrzymałościowym udostępniał na zawsze krajów dzikich rzek górskich.

Konstrukcja składaka tworzy rozbielany szkielet, którego części, przednią i tylną po usunięciu do pasowanej powłoki, napręża się odpowiednim systemem dźwigniowym. Ta pierwsza metoda przetrwała aż do dziś, a ewolucji ulegają jedynie: stosowanie materiałów, waga, wymiary i kształty konstrukcyjne.

Do części szkieletu najlepszym okazał się górski jesion odpowiednio impregnowany, łączenia okuciami nierdzewnymi, mocowaniem lub z lekkich stopów, powłokę stanowi „skóra” z 7 warstw gumy i brezentu, pokłady kryte są impregnowanym i barwionym trwałym brezentem.



Waga składaka ulegała ciągłej obniżce i do niedawna, ambicją nowoczesnych wtyrni było wytworzenie jak najlżejszego sprzętu co osiągnięto stosowaniem do niektórych części drewna sosnowego, okuć lekkich, powłok 5-ciu nawet 3-6j warstwowych.

Stosowane z całym zapamiętaniem konkurencyjnym „zabiegów wagi” zwiększyły koszty produkcji oraz zmniejszały wytrzymałość bezwzględna, to też dzisiaj znacząco się ponowił powrót do nieco cięższych lodzi jednak solidniejszych, nawet ten nie jest ujemny zwłaszcza, że nowoczesny turysta — składowiec prawie zawsze posługuje się składanym wózkim pomocniczym.

Waga dzisiejszych składaków wynosi: dwójki turystycznej ok. 27 kg zaś jednynki ok. 20 kg zaś specjalnych jeszcze mniej.

Harcerskim szkieletem

Ewolucja konstrukcji szkieletowych, rozpoczęta prymitywnym systemem drewnianym, przejawiała się w dążeniu do uzyskania jakszywej sztywności wzdłużnej i poprzecznej; co osiągnięto dokładnością wykonania i przemysleniem połączeń, dzisiejsze konstrukcje sztywnych burt nie (zamiast listew) są rozwiązaniami prawie doskonałymi.

Pierwszy składak, pomysłany jako turystyczny był długi (5 m) i szeroki (0,9 m) zapiewało mu to wprawdzie pakowność i stateczność, czyniło jednak łódź ciężką i powolną.

Wspomniane dwie wady jak również rozwój dziesięciu regatów i jazdy po rzekach górskich, zmniejszał coraz bardziej szerokość kajaków, zato je coraz bardziej wydłużając oraz zmieniając kształty poprzeczne.

Zalążkowa tabela ilustruje wymiary typowe dzisiejszych składaków.

Typ lodzi: szerokość: długość: dwójka turyst. 80—90 5,0—5,2 dwójka sport. 70—75 5,2—5,6 jednynka turyst. 65—75 4,4—4,5 jednynka sport. 60—65 4,5—5,0 kajak eskimoski 47—55 5,2—5,5

Kształty poprzeczne (żeber) z początku wszystkie podobne do szerokiej litery „U” zapewniały płytkie zanurzenie i stateczność kształtu, aważali jednak opóźniony rozwój, oraz nie nadawali się do rzek górskich, dając uderzenie fali dużą powierzchnię pokładu.

Zastosowanie teoretycznych zasad budownictwa okrętów i hydroplanów przekształca przekrojem poprzecznym zżilżone do litery „N” dając z równoczesnym zastosowaniem żeber „U” tzw. konstrukcje „tetraeder” (przednie zebra V głęboko osadzone, przechodzą coraz bardziej w zebra U, tylne zebra U płasko wychodzą z wody).

Łodzie takie zanurzają się wprawdzie głębiej, zato lepiej trzymają się wody i kursu, są szybsze a mała szerokość przy zastosowaniu odpowiedniej techniki jazdy pozwala na przejazdy przez najtrudniejsze wody.

za urodę życia

Ostatni „krzyk konstrukcji” kajak eskimoski nie znalazł w Polsce odpowiedniego przyjęcia zapewne z braku propagandy i ochrony celnych; jest to budowany na wóz oryginalnych eskimosów wąski kajak szerokości ok. 50 cm, co zapewnia zupełnie łatwe podnoszenie się z wywrotek, przyczem jazda wymaga specjalnej techniki. Wtyrniem polskie wyrabiają normalny sprzęt składkowy stojący w zupełności na wysokości zadania i w pewnych zaś wypadkach przewyższający jakością zagraniczne „materiały zastępcze”.

Kajak składany wymaga nie mniejszej opieki i konserwacji niż kajak sztywny zaś powłoka gumowa wymaga specjalnej pieczy.

Największym wrogiem powłoki stają się tłuszcz, smary, benzyna, wilgoć, słońce i w mrozie mierzwi, dlatego na zimę należy (oprócz czystości opisanych w artykule „Skauta” Nr 2) powłokę

1. Listwa burtowa przednia, (prawa lub lewa).
2. Zebro Nr. 1.
3. Usztwieniec przedni, prawy
4. Zebro Nr. 2.
5. Listwa burtowa długa, prawa.
6. Zebro Nr. 3.
7. Pręt długi, tylny, prawy.
8. Burtia przednia, prawa.
9. Burtia Nr. 4.
10. Burtia tylna, prawa.
11. Zebro Nr. 5.
12. Usztwieniec tylny, prawy.
13. Zebro Nr. 6.
14. Listwa burtowa tylna (prawa lub lewa).
15. Napinacz pokładu tylny, prawy.
16. Krzyżka z przedziałnicą, tylna.
17. Usztwieniec tylny, lewy.



dokładnie wymyć słabym rozrotem mydła i po obfitym splukaniu i wytarciu wysuszyć, dalej natrzeć talkiem sproszkowanym umieszczyć w miejscu suchym chłodnym i ciemnym.

Jan Mięsiwicz

SPRAWOZDANIE z wycieczki kajakowej Bugiem i Wisłą do Gdyni.

Splwam od miasteczka Kamionka Strumilowa nad Bugiem do morza i moczem do Gdyni dokonałem w ciągu 5-ciu tygodni, w czasie miesiąca lipca i sierpnia. Trasa wynosiła Bugiem 720 km, Wisłą 390 km, ogółem 1110 km. Stwierdziłem w maksymalnych wypadkach około 60 km na Bugu i do 90 km na Wisle, przy stanie wody nieco niższym od normalnego. Kajak sztywny, dwuosobowy, turystyczny typu „H” na którym splwaliśmy, trzymał się do ostatka w pierwszorzędnej formie. Szlak ogólnie mi się podobał. Charakter obrotów różnorodny, nagał niejednolity. Na szlaku prawie wszędzie można nocować — miejsce wybitnie nie nadających się do obcowania nie ma. Stosunek mieszkalców nadbrzeżnych czesani byli dość przyjazni. 6 tygodni przepracowałem na zwiedzaniu wybrzeża.

revis. Kolesia Adam, Leńców.

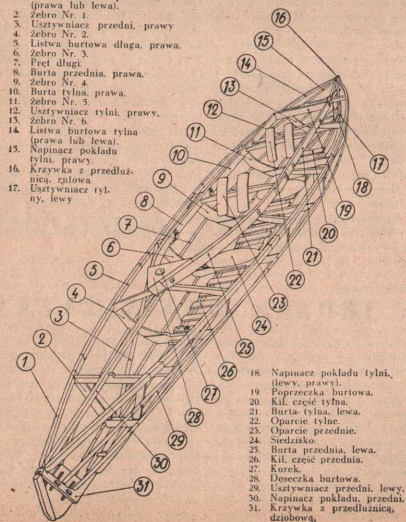
NOTATKI SKAUKA FRANCUSCY NA POLSKICH KAJAKACH

(HAP) Jeszcze podczas zesłowania Jamboce skautowego w Holandii, kajak polskiich drużyny kajakarskiej zwęrciła na siebie uwagę międzynarodowych sfer skautowych lekkością, oraz praktycznością budowy.

Toteż jeden z komisarzy francuskich skautów wodnych zwrócił się do ZHP, z prośbą o przysłanie planów konstrukcji polskiego kajaka i o pozwolenie budowy tego typu kajaka we Francji. Prośbę skautów francuskich spełniła 39 waresz, żegl. drużyna harcerska.

HARGERCE PLYNA JACHTEM DO AMERYKI

(HAP) Trzej harcersze z 39 warszawskiej żeglarskiej drużyny harcerskiej odbywają obecnie wielką podróż morską na jachcie harcerskim „Polszak” z Gdyni przez Cherbourg i Lissabon do Libierii (Afryka zach.). Podróż, jak również pobyt w Libierii zostały obłożone przez działnych żegl. na przeciąg jednego roku.



O STOSUNKU DO NAUKI

W ostatnich czasach bardzo wiele mówi się o reformach w nauce. Do czego się ta reforma sprowadza bezpośrednio dla nas młodzieży? Jakiej jest nasze stanowisko wobec niej i jakim być powinno?

Nie chodzi mi o reformę szkolnictwa, a tylko o zmianę w sposobach nauczania. Patrząc na rzecz obiektywnie nie można zaprzeczyć, że robi się obecnie wiele, aby możliwe uprzestąpić nam wiedzę. Wystarczy zająć do jednego z nowych podręczników szkolnych. Dla tych, którzy ukończyli szkołę według starego systemu, są one przedmiotem pewnego rodzaju zadróżki.

Nowe podręczniki są niejednokrotnie nie tylko interesujące, ale i ułożone tak, żeby wiedza przyswajana się z nich do głowy jak po szuflii. Inaczej też wyglądały obecne lekcje szkolne: zmianę te określiłbym jako podniesienie ucznia w jego godności, ponieważ wymaga się od niego nie tyle kujfostwa, ile pewnej samodzielności myślenia.

A jakim jest nasz stosunek do tych zmian? Ha, cóż! My jesteśmy leniwi. Pozwalamy stosować do nas różne metody, a od czasu do czasu, konstatajemy z niejaką dumą, że jesteśmy również głupi jak przedtem. A przecież wobec wszystkich innych zagadnień życia przyjmujemy postawę czynną, do „ręko-czynnej” właśnie. „Bo ktoś inny jak nie młodzieży powinniśmy mieć inicyatywę i bezpośredniość w działaniu”. Dlatego nauka miałaby pozostawać zawsze na marginesie naszej działalności. Wprawdzie reformowanie szkolnictwa nie leży w naszych kompetencjach, a bodajże jest rzeczą zbyteczną, natomiast reforma w naszym stosunku do nauki jest pożądana i skutki jej byłyby bardzo wielkie niż skutki wszelkich innych poczyną w tej dziedzinie.

Tak ale od czego zacząć? Myślę, że każdy z nas przeżył w życiu taką chwilę (mogło się to na przykład zdarzyć w słoty dzień jesienią) kiedy oparłszy głowę na rękach zagłębili się w marzeniach: wędruje oto lasem (już

nie pamięta o dniu, który go otacza) wędruje w dzień sierpniowy pełen słońca. Nad sobą widzi błękit nieba poprzez ciemno-zielone igliwia sosen. Czuję powiew wiatru i pochwytuje w nozdrza zapach dymu z ogniska. Zanalizujemy to przeżycie: oto skupiamy myśl na pewnym obrazie, mogący wcielić go znów w sferę doznania żywych, zmysłowych.

Tym przykładem chcę zobrazować stosunek do nauki, jedyny który pozwala nam te naukę pokochać. W szkole bowiem traktujemy ją jako pewną ilość zadaniowych lekcji, na wyższej uczelni bardzo często jedynie jako przywołanie sobie niezbędnego materiału do zdania egzaminu. Tymczasem oba te doraźne cele byłyby osiągnięte w wyższym stopniu i z większą łatwością, gdybyśmy potrafili ożywić przedmiot tak, jak ożywa w nas wspomnienie, przy przewym wysiłku woli i skupieniu myśli.

Zacznijmy wtędy żyć historią — cudowna podróży do skupienia i przestrzeni, literatura, przyroda, fizyka, ba, łacina... No, a jakże z matematyką? Tak, do niej ten system zastosować trudno, jeszcze bardziej bezinteresownie. Poszukawca prawdy może zjednać to, że wchodzi tu z nią w kontakt bezpośredni obejmuje myślą prawdę najprawdźszą.

Wzbudzenie w sobie zainteresowania, czasem na drodze dużego wysiłku woli (niech to nikogo nie zraża, zapłata godna jest tu-

du) jest pierwszym i najważniejszym krokiem na drodze doznania naszego stosunku do pracy. Dalejsze etapy przychodzą prawie automatycznie. No, jest jeszcze kwestia uniętego organizowania tej pracy, ogromnie ważna a nastrożająca trochę za dużo trudności; temu zagadnieniu trzeba by było poświęcić osobny „rozdział” ogólniejszy od stwierdzenia, że branżę w tej dziedzinie przekreślają nieraz jakie dorobek osiągnięty na innym odcinku pracy nad sobą.

W związku z pewną postawą wobec nauki przychodzi mi na myśl książka Ewy Curie „Maria Curie”. Kiedyś córka Marii Curie — Irena ukończyła szkołę polską — Irena ukończyła szkołę polską — matka jej w porozumieniu ze swymi przyjaciółmi, również profesora Sorbony organizuje rodzaj kompletu; garstka uczonych wspólnymi siłami wie swoje dzieci. W czasie swoich lekcji Maria Curie wpaja w dzieciową „jedyną” postawę wobec nauki. „Dzięki niej (Marii) — mówi Ewa Curie — najbardziej abstrakcyjne zjawiska stają się niejako naturalne... nudne teorie otrzymują cudownie barwną i żywą ilustrację”. Uczy ich też samodzielnie, prostego myślenia:

Gdy przedwzrostek nie wyjątkowo naukowiciele czy uczniowie, aby płyn w naczyntu nie ostygł, dziecinnie proponują różne bardzo mądre kombinacje — Maria Curie tak rozstrzyga problem — „A ja, wiecie, zaczęłabym od nalożenia przykrytki”.

„Kostek”

SLUŻBA BLIZNI

A JEDNAK ZWYCIĘŻYŁEŚ

Jakoś dziwnie obcy, ponuro słozochający wydawał się nam szum i plusk wody Olziańskiej, gdy schodami podchodził pod pomnik Legionistów podczas pogrzebu Druh. Przewodniczącemu Słowa Jego zda się idące z sercem nas wszystkich odbijały się od przegibostych murów piastowskiego gruntu i poszły w dal, hen ku nizom i wyżynom, niosąc żalobną wieść, że „za wolność tej odwiecznej polskiej ziemi oddał życie naj-

lepszy z harcerzy Witold Reger”... W kilka dni po pogrzebie przechodząć kółko cmentarza odzudem chcę wstąpienia i zobaczenia grobu naszego zszalego Hufcowego. Usiadłem na ławce niedaleko kółkami zakrytej mogiły i starałem się w mały odwrożyć przegibostych murów piastowskiego gruntu i poszły w dal, hen ku nizom i wyżynom, niosąc żalobną wieść, że „za wolność tej odwiecznej polskiej ziemi oddał życie naj-

Kurs drużynowych w Podlesiu

Trzy gorące szkap

Kęćkim... Po całodziennym trudzie wieczorem przy ognisku Jezo przepięknie gawędy niejedno serce rozszalało i niejednemu z nas wskazywały widać drogę... drogę prawdy i drogę prawdziwego imienia idei harcerskiej. On nakazał nam walczyć ze samymi sobą nie retorycznym frazesem, lecz przyoblebił były Jego rękawy. Nikt nie może się poszczycić, że śp. Witold Reger powiedział mu toś kiedys: „Daję ci rozkaz zrobić to a to” wgl. „Musisz to zrobić”. Nie, On prosił: „Słuchaj trzeba te sprawę zaliczyć, czy możesz?”. Ale też wśród nas nie było takich, którzy mając możliwość wykonania zadania powiedzieliby: „Nie”. Gdy trzeba było ochotnika, na Jego zawołanie występował nie jeden, a dziesięciu.

A potem podczas szafy codziennej pracy jako Hufcowy był ojcem każdego chłopca z osobną. Gdy np. wpłynął wniosek o zwolnienie kogoś z Z. H. P. oświadczenie sprawę badał, sam ponownie go szkielem, ale nie po to by mu zrobić tw. patronerem, lecz po to aby wskazać mu błędy w świetle przyuczonych chł. życia.

Sam kiedyś podczas pogawędek zarzuciłem Mu, że jest może zbyt łagodny, że za rzadko stosuje rytybę pamiętały. Jego odpowiedź była pamiętały.

„Ja nie chcę być dla chłopca bogiem-imperatorem, nie chcę służyć z kapralskiej krzykliwości jak niektórzy intruzorzy, ale staram

się zostać starszym-wędzem bratem każdego chłopca. Chcę aby każdy chłopiec miał do mnie na tyle zaufania, by przychylidł, z choćby najdrobniejszych kłopotami i żalami, by jestem przekonanym, że większość nieporozumień u nas z Z. H. P. leży w tym: instruktor-wódz uważa siebie i swe zajęcia za tak ważne, że sprawiłoby mu ujemną gwałt z każdym ze swych wychowanków porozumował i starał się zrozumieć jego troski, nam starszym wydające się dziecinnymi i jakże mało znacznymi”.

Z każdej takiej rozmowy odnieśliśmy niebawem korzyści i niedzielen z nas z nowym zapalem zabrał się do pracy.

A teraz, gdy na widownię dzieł wystąpiła sprawa Zaolzia hufcowego, Witold Reger organizował początkowo Pogotowie Harcerskie, to też Harcerstwo jako pierwiec z organizacji było gotowe i objęło wyznaczoną służbę.

A potem poszedł... i już nie wrócił... zniósł swe młode życie w ofierze tym ziemstom za Olzą, na których podówczas gwałcił wszelkie prawa etyczne szowinizm czeski. Nie danym Mu było zobaczyć się oswohodzonym, nie przeżył już tego dnia radości...

Wiatr w międzyczasie wzrósł. Szum drzew cmentarnych coraz to wzmagający się śpiewał piosnkę smiertną piosnkę niemiernielemu bohaterowi **A jednak zwyciężyłeś.**

Sherlock Holmes

PRZYSTAWKA KRÓTKOFALOWA

(dokończenie)

Gniazdko A powinno być izolowane, gniazdko Z bez izolacji. Zasadniczo przy takiej budowie nie prowadzi się w aparacie przewodnika uziemienia, gdyż ta rola spełnia sama chassis, lecz jednakże przy falach krótkich lepiej jest użyć ten sposób. Należy używać, by przewodnik uziemienia połączyć z rotorem kondensatora C2.

Specjalną uwagę należy zwrócić na wtyczkę W1. Jest to cokolwiek spalanej lampy, z której wyrzucano szkło i resztki. Do nożek katodowych i anody przylutujemy smuzy radiowe, każdy innego koloru, o długości ok. 50 cm. Sposób łączenia w aparacie pokazane w wtyczce.

dla pasa 40 m L1 — 2 zw, L2 — 5 zw, L3 — 5 zw, dla pasa 20 m L1 — 1 zw, L2 — 3 zw, L3 — 3 zw.

Wzicie. Z aparatu, z jakin chcemy sprząc przystawkę, wycinamy lampę detektorową i wstawiamy ją na miejsce wtyczkę W1. Wyjęta lampę wstawiamy do przystawki. Wstawiamy cokolwiek do odpowiedniej podstawki w przystawce i włączamy antenę i ziemie. Otwieramy żarzenie całego aparatu. Słuchawki włączone są w aparat (normalnie jak przy falach długich). Powinniśmy w słuchawkach usłyszeć szum, co będzie oznaką, że nasz aparat jest sprzężony z przystawką i pracuje.

Strojenie. Pokręcimy galką kondensatora reakcyjnego. Powinniśmy usłyszeć w pewnym punkcie puknięcie i szum, czyli reakcję. Jeżeli tego nie będzie należy dowinąć zwoi na cewce L3, jeżeli pomimo to nie było reakcji, należy zmienić końcówki cewki L3. Jeżeli pomimo to nie było reakcji, należy zmienić końcówki cewki L3. Jeżeli jest silna reakcja, to zmniejszyć ilość zwoi L3. Otrzymane reakcje jest pierwszym etapem strojenia. Drugim etapem jest odszukanie pasa amatorskiego. Kręcimy powoli skalę kondensatora strojenieowego, przed tym ustawimy galkę kondensatora reakcyjnego, by lekko przekroczył punkt reakcji. W pewnym momencie powinniśmy usłyszeć skupienie stacy i charakterystyczne dla pasa amatorskiego cq (—, —, —, —). Jeżeli tego nie odczukamy musimy odjąć, ewentualnie dodać po jednym do dwóch zwoi na cewce L2.

Giekwai pewno druhów, co takim „malenstwem” można odebrać i ile ono kosztuje? Na to odpowiedź — normalnie zasięg na całej Europie z przyległościami, a w dobrych warunkach można odebrać nawet takie państwa jak USA, Argentyna, Japonia, a nawet Australię.

A oto koszt budowy: Kondensator C1 zmienney 50 cm (neutron) . 5,00 zł kondensator zmienney mikrowy 500 cm . 1,50 „

Do przeniesienia 6,50 zł

(dokończenie na str. 47)

SZUKANIE MIEJSCA

JAK MŁODZIEŻ ZNAJDUJE PRACĘ

Zatrudnienie powojennych, coraz liczniejszych roczników naszej młodzieży, dorastającej obecnie do wieku zdolności do pracy — to jeden z głównych problemów polityki społecznej w Polsce.

Ciekawym też będzie zanalizowanie procesu wchodzenia do pracy młodzieży, a przede wszystkim określenie wieku, w którym młodzież zaczyna zarobkować.

Przeprowadzone przez Instytut Pracy Społecznej badania wykazały, że wiek wchodzenia do pracy wykazuje znaczne różnice w zależności od płci i środowiska. Ze względu na odrębność zagadnienia wyliczamy z naszych rozważań młodzież wiejską.

W miastach w grupie młodzieży męskiej, nie uczęszczającej do szkół, znajdujemy już wśród 14-letnich chłopców 16% takich, którzy zaczęli pracować, a więc zatrudnionych, a nawet już i bezrobotnych. Analogiczne dane dla dziewcząt 15—17 letnich wynoszą 46%, wśród 18—20 letnich — 73% i wśród 21—23 letnich — 82%.

Jak wynika z tego proces wchodzenia młodzieży do pracy rolkowej odbywa się powoli i dopiero młodzież w wieku 21—23 lat ma poważne szanse na znalezienie zatrudnienia.

W miastach więc, że przynajmniej zatrudnienia młodzieży dopiero w wieku późniejszym są przepisane o ochronie pracy młodocianych.

Jednakże grupa męzczyzn w wieku od 18 do 20 lat, a więc już po przekroczeniu granicy wieku objętego specjalnym ustawodawstwem ochronnym wykazuje jeszcze przeszło czwartą część takich, którzy nie tylko nie posiadają żadnego normalnego zajęcia, ale go jeszcze w ogóle nie posiadali.

Trzeba zaznaczyć, że odsetki zatrudnionych są znacznie wyższe w dużych miastach, niż w reszcie kraju i np. w grupie lat 21—23 dziewcząt 90% męzczyzn w wielkich miastach 90% męzczyzn w tym wieku, gdy poza tymi miastami odsetek ten spada do 77%.

Wynika to stąd, że młodzież drobnonummerszkańska w małych miastach, nie mając nadziei na znalezienie pracy — nie szuka jej, zadawalnianie się poganianiem przy rodzinnym warsztacie rzemieślniczym lub handlowym. Oczywiście praca taka jest tylko pozornie produkcyjna. Sytuacja ta jest w znacznym stopniu zbliżona do tzw. zubożności w rolnictwie — i można ją nazwać „zubożnością” w drobnym zakładach mieszkaniowych.

Dziewczęta po ukończeniu lat 14 wchodzą do pracy niemal więcej w tym samym stopniu co chłopcy (15%). Natomiast w wieku późniejszym wchodzenie odbywa się o wiele wolniej, tak, że w grupie kobiet od 18 do 20 lat znajdujemy jeszcze połowę tych, które nie zaczęły zarobkować (lub przestały i pracy nie szukają).

W następnej zaś grupie wieku już dalszego postępu nie widać: niewielki przyrost pracujących w dużych miastach kompensuje się spadkiem w mniejszych. Tuż zaczyna się to wychodzenie kobiet z pracy na skutek zamążpójścia.

Jak widzimy okres wysekalowania na pracę po ukończeniu szkoły rozciąga się na wiele lat. W ten sposób wielka część produkcyjnej siły młodzieży idzie na marne. W tej sytuacji wszelkie poczynania, zmierzające do natychmiastowego zatrudnienia młodzieży po ukończeniu szkoły należą uważać za przynajmniej częściowe, pozytywne rozwiązanie tego problemu. Drugim środkiem zaradczym byłoby podniesienie wieku obowiązku szkolnego do lat 15, czyli do granicy wieku objętego ustawą o ochronie młodocianych.

Ważną rolę odgrywa tu również akcja szkolenia zawodowego, dająca młodzieży wykształcenie fachowe. O ile bowiem na rynku pracy jest nadmiar niewykwalifikowanych robotników, o tyle daje się odczuwać brak fachowców. Aby zaradzić temu niernormalnemu stanowi rzeczy trzeba rozpocząć szerokoakcyjną akcję przygotowania do zawodów gospodarczych, dzięki której młodzieży otrzyma wykształcenie fachowe, a więc możliwość pracy i zarobkowania.

Ważną rolę odgrywa tu również akcja szkolenia zawodowego, dająca młodzieży wykształcenie fachowe. O ile bowiem na rynku pracy jest nadmiar niewykwalifikowanych robotników, o tyle daje się odczuwać brak fachowców. Aby zaradzić temu niernormalnemu stanowi rzeczy trzeba rozpocząć szerokoakcyjną akcję przygotowania do zawodów gospodarczych, dzięki której młodzieży otrzyma wykształcenie fachowe, a więc możliwość pracy i zarobkowania.

kłęska spotkać musiała te szkielety o drapieżnym wyglądzie.

Nizki drzewa, brzeg lewy się rozkołbił, przysła mgła, resztki jej wiąsł w trzciny w nieciebie przed sobą, rozpełzły się — znikły. Szwary stały się wydrążone, jaśniejsze, po lewej stronie nieba strzeliły wysoko różowe promienie, woda nabrała odcienia niebieskiego. A w górze na te błękitne, głoź nieba ukazały się buraczkowe, zielone, czerwone i szatańsko-rude jak z pożogi krwawej wzięte — rozgłoszły koszty chmuzy.

Lewy brzeg ukazał liczne gniazda jaskółek brzęgowek, zaszmerła w zaroślach, powalony pioran wiaterek, jakiś ptak krzyknął przeraźliwie, co rozległo się jak

Przy ognisku

GAWĘDY Z CZYTELNIKAMI

Ciekawa statystyka

Dzisiejszą gawędę rozpoczął statystyką, czy czytelnicy krajach gdzie tylko blyszeła listów członków ZHP wykrywa przez Sekretariat Wyd. Druku CKH.

Otóż wg tej statystyki na jeden numer „W Kręgu Wódów” przypada 2.12 kierowników jednostek organizacyjnych, na jeden numer „Skauta” przypada 11.93 skautów. Na jeden numer „Na Tropie” przypada 25.24 harcerzy a na jeden numer „Zucha” 13.11 zuchów.

Jak widzimy po piśmie drożynowym, „Skauci” jest najbliższe, choć jeszcze bardzo daleko do zrealizowania hasła: „każdy harcerz ma swoje miejsce”.

Na wieńczącą warcie

W dniu 17 listopada zmarł w Londynie dyrektor Międzynarodowego Biura Skautowego Hubert Martin. Zmarły liczył lat 59 i był szefem Biura pasportowego angielskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ruchem skautowym zajmował się od 30 lat, gdyż w r. 1909 założył pierwszą drużynę skautową w swoim okręgu, w swej pracy skautowej największe zainteresowanie okazał dla spraw międzynarodowych i w okresie ten został komisarzem międzynarodowym skautingu angielskiego. W r. 1920 założył Mię-

dzynarodowe Biuro Skautowe w Londynie i kierował jego pracami jeżdząc po wszystkich krajach gdzie tylko blyszeła lista harcerska. W Polsce bawił w r. 1932 z okazji międzynarodowego zlotu skautów wódnych w Garzynie, a ponieważ miał zwyczaj wrócić się bezpośrednio do młodzieży i wśród niej przebywać w wielu z Was zapewne zetknęło się z Nim osobliwie. Jeżeli zachował kto z Was żywsze wspomnienie o Hubercie Martinie proszę bardzo niech podzielił tym z nami czytelnikami.

Moje piśmiutki

Jak dotąd moje dwie „piśmiutki” przeszły bez echa, myślę, że może dlatego, ponieważ nie wyznaczono za ich rozwiązanie nagród. A więc naprawiam swój błąd i ogłaszam wszystkim wiedz i każdemu z osobna, że trzy pierwsze osoby, które nadesłała trafne rozwiązanie obu moich zagadek otrzymają 3 nagrody książkowe: 1) Książkę O Wielkim Wodzie 2) Tworzenie zastępów harcerskich 3) Jubileuszowy numer Skauta.

Skryzka zapytań

Nadeszły pierwsze zapytania do skryzki zapytań, ale ponieważ wymagają dłuższych odpowiedzi, otworzę skryzkę dopiero w przyszłym numerze „Skauci”.

KSIĄŻKI I NADESŁANE

OBRONA LWOWA

Dzieje bohaterskich dni obrony Lwowa były nieraz już opracowywane. Na ogół jednak dotyczyły one prace o walkach listopadowych w obronie przed ruskim, a nie przed niemieckim, a więc o charakterze fragmentarycznym. Odczuwano się brak książki, która by w formie przystępnej i zrozumiałej opisała przebieg obrony Lwowa. Łukę to wypełnia obecnie książka pt. E. Wawrzko i J. Klink „Walczący Lwów w listopadzie 1918”.

Dotyczy to, wydane w mieście zeszytowanej stronie przez Książnicę-Atlas, obejmują całość obrony Lwowa od dnia 1-go wstąpił w tej głuchej ciszy. Zerwały się inne ptaki, rozdołowały, zaczęły miewy pisać i nisko latanie rozbujało. Nad wodą, od czasu do czasu wibujące dźwięki w rozdzęganą taflę wody. Ciemne głowy kaczek mknęły bezszelestnie w toni, aby wynurzyć się kilkanaście metrów za rozpedzonym kajakiem. Stłona przeleciała z jednej strony na drugą wzdłuż brzozy. Zakrety za zakretami, brzeg lewy zniżył się, zarosła gęsty przybliżony się tuż i podniosły w górę — kajak wjechał w chłodny a tajemniczy tunel. Szwary szmerły, pochyliły się, dziwili co za przybysz nieznany wdarł się do wody święte człowieka dotychczas niewidzane.

Wtem chaszczę się rozstąpiły — wyrzuciło jeziorko wodę — zrosła kwiaty białe białych kryły się rosę. Perły, śliska, kielichami z kropelki srebrne wody, patrzyły kwiaty jak żyjące rozwartymi oczkami swych konarów. Wyciągnęła się ręką... Czy zerwać?... Kwiaty patrzyły i migotały drżąc — garmęły się do życia i światła. Przycięli wiatry, zamknęły szwary... Ktoś potrząsnął. Reka wyciągnięta zatrzymała się w pół drogi... Zniechęconymi kwiaty, zadrgały... Zdziwione i przerażone. Dlaczego? Przecież w tej świątyni przyrody były tak cudowna ozdoba tego karmiona, wiedziały o tym, żyły tym, karmione promieniami słońca, wiatrem i rosą... Dlaczego? Dla-

(dokończenie ze str. 45)

Z przeniesienia	6,50 zł
kondensator C3 staly	0,40 „
mikowy 100 cm	0,20 „
kondensator staly pa-	0,40 „
pierny C4 2000 cm	0,20 „
Opór staly R — 1 me-	0,30 „
gohm	0,30 „
2 podstawki lampowe	0,20 „
5-cio nożkowe	0,20 „
Materiał montażowy	2,00 „
razem	8,67 zł

A więc do pracy. Na koniec jeszcze jedna uwaga: stacje graficzne (pracujące Morse'em) słuchamy zaraz po przejściu punktu krytycznego reakcji, gdyż wtenczas odbiór jest najgłośniejszy, zaś stacje foniczne tuż przed punkciem reakcyjnym. Zycząc Wam owocnej pracy i dalekiego zasięgu.

Cuciura Aleksy SPL 854

Włodzimierz

KOMUNIKAT

Harcerskie Koło Polsko-Węgierskie wydało w październiku br. pięciotytny symbolizujący wielokolorową przysięgę pomiędzy narodem polskim i węgierskim, oraz dajenia do wspólnej granicy. Poctki w tenie po 20 gr. za sztukę nabywać można u Przewodniczącego Koła p. inż. Mariana Chomarskiego, Katowice, Reymonta 22. Każda drużyna winna zapoznać się w te początki i w okresie nadchodzącego Świąt Bożego Narodzenia wysłać do przyjaciół kołowych węgierskich, a gdy tych drużyn nie ma — do Naczelniczkę Skautowego Związku Węgierskiego — Budapest w Vjary Sandor utca, 6.

KAŻDY SKAUT MA SWOJE PIŚMO

czego właśnie teraz gdy igrały kołyszące się na fal, gdy zbudził się poranek i rosa je orzeźwiła? Dlaczego właśnie teraz miały ulec za glądzie, teraz w rozdzęgi się dzieją jakże wspaniały ta harmonia urzeczywistnionych form i barw. Zal jak uderzenie śmiertelne rzucił czarne omięnienie. Ktoś trzeci pisał. Ręka cofnęła się jak przed zbrodnicą na stopniach ołtarza. Cięply, świeży wiatr nadbiegł z szarem nadosnym, woda zafalowała, kwiaty zapląsały, szwary gwał podniosły. Na zakreście zabłysnął biały kadłub kajaka.

Wnet tyko mknęły ślad na wodzie i przyroda została.

Marian Legeżyński

PRENUMERATA:

Przy zamówieniu 1 egzemplarza wynosi miesięcznie gr 50, kwartalnie zł 1.25, rocznie zł 3.50. Przy zamówieniu 5 egzemplarzy zbiorowo (pod jednym adresem) miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł 4.50, rocznie zł 13.50. Numer pojedynczy kosztuje 25 gr. Prenumeratę wpłacać przez PKO.

ADMINISTRACJA:

urządzuje codziennie z wyjątkiem świąt od godz 18—20. Warunki kolportażu wysyła się na żądanie. Konto PKO Nr 504 610. — Przekaz rozrachunkowy nr 58.

SKAUT

wychodzi 15 i 30
każdego miesiąca
z wyjątkiem wakacji

NR BIEŻĄCY 365

Wydawca:

Z. O. Lwowskiego Z. H. P.

Redaktor naczelny i odpow.

Mgr WIKTOR FRANTZ

Kierownik Wydawnictwa

WŁADYSŁAW WENZEL

Adres Redakcji i Administracji:

LWÓW — KURKOWA 5

OGŁOSZENIA:

Cała strona zł 150, $\frac{1}{2}$ zł 80, $\frac{1}{4}$ zł 40, $\frac{1}{8}$ zł 20, $\frac{1}{6}$ zł 10, $\frac{1}{32}$ zł 5. W tekście 50% drożej. Przy ogłoszeniach seryjnych udzielamy rabatu.

Życzenia i zastrzeżenia miejsca dla ogłoszeń uwzględniamy nieobowiązująco w miarę możliwości. — Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

REDAKCJA:

Redaktor naczelny przyjmuje w redakcji we wtorki od godz. 18—19. Artykuły zamieszczane w piśmie nie są honorowane. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca.

Harcerzu Pamiętaj! Wielką cnotą
jest oszczędzanie. Oszczędności
SWE SKŁADAJ W

**CENTRALNEJ MAŁOPOLSKIEJ
KASIE OSZCZĘDNOŚCI**

WE LWOWIE

której wkłady korzystają
z poręki Państwa Polskiego

Za złożeniem zł 5.— na książeczkę
oszczędności Kasa wyda puszkę
oszczędnościową **BEZPŁATNIE**

ZAKŁADY REPRODUKCYJNE
KLISZ
SCHLÖSERA
LWÓW - KOPERNIKA 28
wykonuje
KLISZE DUKARSKIE
RYSUNKI REKLAMOWE
TELEFON 248-46

**NA OBOZY I WYCIECZKI
SUCHARY TURYSTYCZNE**

sucharki deserowe, precelki deserowe i paluszki deserowe — poleca wytwórnia deserowego pieczywa
W. Kozłowiec, Jarosław
ul. 3 Maja 38

Tel. 131

P.K.O. 506.779

Dla młodszego braciszka
Dla młodszej siostrzyczki
z a p r e n u m e r u j

»Zuch«

Prenumerata kwartalna

85 groszy

Premie dla Prenumeratorów Skauta!

Prenumeratorzy, którzy wpłacą roczną przedpłatę „Skauta“ w kwocie zł 3.50 otrzymają jako premię jedną z następujących książek (do wyboru):

1. Kalendarzyk „Skauta“ — Uśmiechnij się.
2. Kalendarz „Skauta“ na rok 1938.
3. Życiorys Dra Józefa Żulińskiego.
4. Jubileuszowy numer „Skauta“.